

Parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Pęcicach

4 sierpnia 2013 r.

PATRIOTYZM TO BUDOWANIE DOMU, KTÓREMU NA IMIĘ POLSKA

1. Pytania o patriotyzm

W dzisiejszym drugim czytaniu zaczerpniętym z Listu św. Pawła Apostoła do Kolosan słyszeliśmy takie słowa: „Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”. Ich wymowa i przesłanie są bardzo czytelne. Apostoł narodów zachęca, abyśmy kierowali swoje życie zawsze w górę, zawsze wzwyż, zawsze ponad to, co przeciętne, czyli zawsze w stronę Chrystusa, który dla człowieka jest miarą najwyższą!

Mając w pamięci te słowa i znajdującą się w nich zachętę św. Pawła sprawujemy dzisiaj Eucharystię w 69 rocznicę Powstania Warszawskiego oraz Bitwy i egzekucji pęcickiej. Modlimy się za wszystkie ofiary tamtego wydarzenia. Słuchamy jednocześnie słowa Bożego, by w nim szukać światła rozjaśniającego to, co się wtedy stało i rozświetlającego obecny czas, w którym żyjemy. Nie chcemy bowiem skupiać dzisiaj naszej uwagi na dyskusji podejmującej pytania o sensowność tego powstania. Nie chcemy też dokonywać żadnej jego oceny widzianej tylko z perspektywy liczby ofiar, wielkich zniszczeń czy tragicznego zakończenia. Widzimy, że oceny warszawskiego zrywu powstańczego z 1944 r. są dzisiaj różne, bardzo różne. Nie chodzi nam o to, by oceniać. Chodzi nam bardziej o to, by zrozumieć czym było w swej najgłębszej istocie.

Możemy powiedzieć, że szukamy prawdy historycznej ale dla nas, uczniów Jezusa Chrystusa, owa prawda historyczna zawsze związana jest ostatecznie z Nim, który powiedział o sobie: „Ja jestem prawdą”. Dlatego naturalnym środowiskiem naszego zamyślenia jest Kościół, a w nim sprawowana liturgia eucharystyczna. Ten klimat wiary i modlitwy przeżywanej we wspólnocie Kościoła w Roku Wiary pomaga nam spojrzeć na tamto wydarzenie sprzed 69 lat i dostrzec w nim przede wszystkim wspaniałą katechezę dziejów. Katechezę adresowaną do każdego z nas. Katechezę, której temat jest zawsze ważny i zawsze aktualny. A tym tematem jest patriotyzm – czyli miłość do Ojczyzny.

Każda rocznica narodowa, więc również i ta, jest dobrą sposobnością, by po raz kolejny zadać sobie pytanie o patriotyzm. Postawmy sobie zatem dzisiaj to pytanie: czym jest patriotyzm, i czym jest dla mnie? Jak rozumieć i przeżywać dzisiaj miłość do Ojczyzny?

Aby odpowiedzieć na te pytanie trzeba uwzględnić trzy wymiary, w których żyje człowiek. Tymi wymiarami są:

- wymiar przeszłości
- wymiar teraźniejszości
- wymiar przyszłości.

Patriotyzm bowiem łączy w sobie te trzy płaszczyzny.

Umiłowani w Panu! Chcąc zobrazować to jeszcze lepiej, pozwólcie że odwołam się do jednego z najpiękniejszych i najbardziej wymownych, przynajmniej dla mnie, określeń Ojczyzny, do obrazu domu. Ojczyzna to dom. Posługując się dalej metaforą domu i przyglądając się jemu uważnie, możemy zauważyć, że składa się on z trzech podstawowych poziomów konstrukcyjnych:

- fundamentu
- części mieszkalnej
- dachu

Te trzy poziomy domu odpowiadają idealnie strukturze patriotyzmu, która jak powiedzieliśmy, musi uwzględniać przeszłość, teraźniejszość i przyszłość człowieka. Spróbujmy zatem posłużyć się tymi dwoma obrazami i nałożyć je na siebie.

2. Fundament domu – czyli spojrzenie w przeszłość

Możemy niekiedy spotykać się ze stwierdzeniem, że patriotyzm to przede wszystkim to wspomnienie przeszłości. To życie przeszłością, życie tylko tym, co było. Stwierdzenie takie nie może być prawdą, bo same fundamenty - choćby najpiękniejsze i najmocniejsze nie stanowią jeszcze domu. Człowiek nie jest powołany do tego, by żyć tylko przeszłością i rozpamiętywać ją. Człowiek jest powołany do tego, by wyciągać mądre wnioski z przeszłości, ale rozwijać się ku przyszłości.

I tutaj chciałbym zwrócić uwagę na pewne napięcie, z którym często mamy do czynienia w rozumieniu patriotyzmu jako stosunku tego, co było do tego, co jest obecnie. Mam na myśli postrzeganie i ocenę ludzi starszych, zwłaszcza tych, którzy przeżyli dramat wojny czy powstania. Z pewnością nie raz byliśmy świadkami jak weterani minionego czasu nieustannie wspominają przeżyte wydarzenia wojenne czy powstańcze. Niekiedy czynią to tak często, że temat ten staje się dominujący we wszystkich niemalże spotkaniach i rozmowach. Sam miałem to szczęście wychowywać się w rodzinie, która przeżyła dramat wojny i wysiedlenia z Polski. Jako młody chłopak dużo słyszałem, o tym co się wtedy działo i jak się to odbywało. Dziadkowie często opowiadali historie z czasów wojny, których szczegóły do teraz pamiętam. Ktoś patrząc na to mógłby nieraz zadać pytanie: czy ci ludzie się zatrzymali w przeszłości i żyli tylko przeszłością? Czy nie istniała dla nich teraźniejszość? Czy nie zauważyli, że od tamtych wydarzeń upłynęło już sporo czasu a my żyjemy już w innej Polsce? Też zadawałem sobie wtedy to pytanie, a dzisiaj chyląc przed nimi czoła mogę powiedzieć, że nie zatrzymali się w przeszłości. Śledząc historię ich powrotu do ojczyzny można powiedzieć, że od razu ułożyli sobie życie w nowej polskiej rzeczywistości, ale wydarzenia, które mieli za sobą były tak silne, że żyły nieustannie w ich pamięci i nie sposób ich było stamtąd wymazać. Dlatego dużo i często o nich mówili. Nie znaczy to jednak wcale, że żyli przeszłością, że byli zamknięci w czasie przeszłym i ograniczeni tylko do tamtych wydarzeń.

To, o czym mówię myśląc o ludziach wspominających przeszłość, o weteranach wojennych i kombatantach nie jest ich zatrzymaniem się w przeszłości. Nie powinniśmy nigdy tego tak postrzegać, bo takie zatrzymanie się i utkwienie byłoby złe i wiązałoby się z jakąś formą uwstecznienia człowieka. Pojawia się więc pytanie jako nazwać to zjawisko i jak się z nim zmierzyć? Powiedziałbym, że jest to żywa pamięć – niegasnąca pamięć przeszłości przeniesiona w nasze czasy

poprzez tych, którzy są jej świadkami i przechowują ją w swoich sercach. A to jest zupełnie coś innego niż zatrzymanie się w przeszłości.

W naszym patriotycznym rozwoju potrzebujemy takich świadków. Nie bez znaczenia dla nas, a mówię tu w imieniu młodego pokolenia, jest również trud szacunku i cierpliwości w przyjmowaniu owego świadectwa świadków naznaczonych dzisiaj często chorobą, kalectwem lub innymi ograniczeniami wynikającymi z wieku i doznanych przeżyć. Kto przeżyje takie doświadczenie spotkania ze świadkiem ma za sobą najpiękniejszą lekcję żywej historii, której nie dorównuje żaden podręcznik.

Jeżeli tego się dobrze nie zrozumie bardzo łatwo o rozwinięcie tego, co nazywamy „konfliktem pokoleń”. Tak łatwo w patriotycznym napięciu pomiędzy ludźmi w podeszłym wieku a ludźmi młodymi przeciwstawić jednych drugim i zaprzepaścić ogromne dobro, którego jedni drugim mogą udzielić.

Do głębokiego myślenia w spojrzeniu na historyczne wydarzenia z przeszłości wzywał nas również błogosławiony Jan Paweł II. W 1980 roku mówił tak: „Życie narodu opiera się na żywym przekazie, na tradycji, na przekazie faktów historycznych, na przekazie treści i wartości, które łączą w jedno pokolenia, chociaż te pokolenia poddane są prawu mijania i tak jak każdy człowiek – również i prawu śmierci. (...) Wielkie znaczenie dla następnych pokoleń mają ci, którzy w szczególny sposób dali świadectwo życia: nieustraszonego i niepokonanego niczym życia narodu”.

Kochani kombatanci, dziękujemy za Wasze świadectwo i dzisiejszą z nami obecność!

Umiłowani w Panu! Przeszłość jest zawsze związana z pamięcią! A widzimy to w historii bardzo jasno, że narody, które tracą pamięć, tracą też tożsamość, a potem tracą wolność i suwerenność. Dlatego nie wolno zapomnieć o przeszłości, o historii, o losach naszego naszych siostr i braci, którzy budowali dzieje tego Narodu, jakim my dzisiaj jesteśmy. Ważne jest, byśmy pamiętali o bohaterstwie powstańców, o ich wewnętrznej wolności i odwadze, z którą oddali życie za Polskę i za Warszawę. Trzeba nam patrzeć na Powstanie Warszawskie, jako na wyjątkową katechezę, która ma nas uczyć co to oznacza być Polakiem i czym jest patriotyzm dzisiaj, teraz.

Przyglądajmy się rzeczywistości obecnego czasu i badajmy ją. Jeżeli jakaś propozycja patriotyzmu sugerowana mam dzisiaj nie uwzględnia przeszłości, albo deprecjonuje ją, albo przekłamuje, albo mówi, że przeszłość mamy za sobą i powinniśmy żyć raczej chwilą obecną, to możemy być pewni, że ta propozycja patriotyzmu jest kłamstwem. Jest wybiórcza i nieprawdziwa. To jest jakaś ideologia.

Patriotyzm, który nie uwzględniałby przeszłości byłby budowaniem domu zawieszonoego w próżni, domu bez fundamentów. A taki dom nie może się ostać. Taki dom szybko się zawali. W tym kontekście nie może nas nie boleć i nie niepokoić fakt ograniczania w szkołach lekcji historii, lub jej przekłamywania wbrew historycznej prawdzie i faktom. Innych przykładów dotyczących tego tematu nie chcę w tym miejscu podawać.

Bądźmy na te sprawy szczególnie wyczuleni i wyjątkowo wrażliwi. Historia naszej Ojczyzny jest fundamentem, z którego wyrastamy i na którym budujemy.

Pewien starszy człowiek zapytał mnie przed laty: czy ksiądz zna prawdziwą historię Polski? Zdziwiony jego stwierdzeniem zapytałem co ma na myśli mówiąc „prawdziwa historia Polski”? W odpowiedzi

powiedział wtedy tak: Proszę księdza, prawdziwa historia Polski jest wtedy, gdy w domu, w szkole i w kościele mówią to samo! Przekazywana prawda historyczna domaga się zatem zgodności pomiędzy tymi trzema obszarami życia człowieka, zwłaszcza młodego.

Przyglądajmy się więc również i temu jak Kościół jest dzisiaj postrzegany. Jak się go często próbuje odseparować od historii naszego Narodu i losów Ojczyzny tak, jakby Kościół nie wniósł niczego w to wielkie dziedzictwo. A przecież duch miłości Ojczyzny i duch prawdziwego patriotyzmu zawsze ma swoje źródło w Jezusie Chrystusie, w Jego słowach: „Nikt nie ma większej miłości, niż ta, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół”.

Chrystus i Jego Kościół były zawsze, są i będą obecne w historii naszej Ojczyzny, a zwłaszcza w jej najtrudniejszych momentach. W sposób bardzo wymowny przypominał o tym Papież Polak w 40. rocznicę Powstania warszawskiego:

„Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, Stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus-Zbawiciel ze swoim Krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu”.

W innym miejscu dodał, że choć Warszawa „nosi na sobie blizny najbardziej krwawego ze wszystkich powstań polskich, tego, które wpisało się w ludzką historię jako Powstanie Warszawskie”, to choć „legła wówczas w popiołach i gruzach Warszawa, ale pokonana nie została”. Czy nie zasługą Kościoła jest fakt, że w ludziach budzona była i jest świadomość, że można nawet stracić wszystko, ale nie ulec i ostatecznie okazać się zwyciężcą, na wzór Chrystusa, który umierając na krzyżu jednak zwyciężył? Czy to nie oddani ludzie Kościoła, wśród których nie brakowało kapłanów czy sióstr zakonnych nie podtrzymywali ducha narodu w walczących o słuszną sprawę wolności Ojczyzny? O tym nie wolno zapomnieć! A ten, kto by twierdził, że było inaczej jest w błędzie!

3. Część mieszkalna domu – czyli przeżywanie teraźniejszości

Przechodząc do kolejnego poziomu budowania naszego ojczystego domu musimy zmierzyć się z pytaniem: na czym polega patriotyzm przeżywany w teraźniejszości? W odpowiedzi możemy powiedzieć krótko: polega po prostu na twórczym przeżywaniu obecnego czasu. Dla każdego, który tak właśnie chciałby przeżywać obecny czas najważniejsza powinna stać się jedna zasada: żyj tak, jakby od twojego życia zależały losy Ojczyzny.

Łatwo zauważyć, że ta zasada obejmuje tak naprawdę wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności: duchowość, religijność, pracę, naukę, posługę, kulturę osobistą, szacunek do tradycji narodowych, języka, stosunek do drugiego człowieka. Chodzi o to, by dobrze, uczciwie, rzetelnie, a nade wszystko z miłością robić to, co jest naszym codziennym powołaniem.

Na tym polega po prostu realizm patriotyzmu, że nie jest on nigdy oderwany od codziennego życia. Patriotyzm to nie jest jakaś akcja, coś jednorazowego, np. wywieszenie flagi narodowej na 3 Maja czy 11 listopada. To ważne akty, ale to jeszcze za mało. Patriotyzm to jest cały styl życia człowieka. To codzienny sposób podejścia do Ojczyzny i tego wszystkiego, co ją stanowi.

Chciałbym przywołać w tym miejscu słowa wielkiego Polaka i patrioty kardynała Stefana Wyszyńskiego. W kazaniu ze stycznia 1981 prymas mówił: „Tak często słyszymy zdanie: *Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę*. Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrwać całe lata [...], wytrwać, żyć dla Ojczyzny, nabrać zaufania do niej i gotowości oddania jej wszystkiego z siebie. To jest najważniejszy nasz obowiązek wobec Ojczyzny”.

W tym punkcie naszych rozważań zadajmy sobie wszyscy pytanie: czy to co robię dzisiaj, czynię ze świadomością, że ode mnie zależy los Polski? Nie tyle od innych, co ode mnie.

Trzymając się naszego porównania do budowanego domu możemy powiedzieć, że dom jest taki, jacy są jego domownicy. To oni kształtują klimat domu i nadają mu określony charakter. Czujmy się więc odpowiedzialni za to wspólne dobro, którym jest Polska. Niech nasza troska przejawia się w dbałości o drobne sprawy, z których utkana jest codzienność. Nie spychajmy tego zadania na innych. Zawsze w tym względzie zaczynamy od siebie.

4. Dach domu – czyli przezorne widzenie przyszłości

I tak w naszej wędrówce wreszcie dotarliśmy do trzeciego wymiaru życia człowieka. Jest to wymiar przyszłości, któremu w budowanym przez nas domu odpowiada poziom dachu. Spróbujmy w naszym obecnym położeniu odwołać się najpierw do pięknej sentencji przypisywanej Sokratesowi: „Cokolwiek czynisz, czyń rozważnie i patrz końca”.

Pomaga nam ona zrozumieć, że jest jakimś wielkim przywilejem człowieka jego zdolność patrzenia w przyszłość i przewidywania konsekwencji. Człowiek, który buduje dom nie może się zadowolić z tego, że jego budowla ma solidne fundamenty i pięknie urządzonej część mieszkalną kiedy nie ma jeszcze dachu. Dom bez dachu jest domem niedokończonym. Mądry budowniczy buduje dach pamiętając jakim warunkom atmosferycznym ten dach musi w przyszłości sprostać. U nas w Polsce nie buduje się domów, mających dach z liści bambusowych, bo taki dach zwyczajnie nie nadaje się do naszych warunków.

Podobnie jest z patriotyzmem. Gdyby ktoś myślał o patriotyzmie nie uwzględniając przyszłości, to takie myślenie jest z gruntu rzeczy niedojrzałe, bo nie przewiduje konsekwencji, które są właściwe każdemu ludzkiemu działaniu. We wszystkim, co robimy powinniśmy nieustannie zadawać sobie pytanie: jakie to będzie miało konsekwencje w przyszłości? Do czego to doprowadzi? Dokąd zmierza moje działanie?

Jeżeli budowniczy domu widzi jasno, że plany tego domu są złe, nieprzemyślane, że grożą w przyszłości niebezpieczeństwem lub zawaleniem, nie będzie budował zgodnie z tymi planami. Zmieni je. Dlatego i my mamy prawo nie tylko wyrazić swoje obawy, co do pewnych posunięć czy planów jakie dzieją się w naszej ojczyźnie. Jako obywatele tego kraju, zdolni przewidywać konsekwencje, mamy nawet obowiązek głośno i zdecydowanie wyrazić sprzeciw wobec tego, co niesie ze sobą złe skutki.

Nauczył nas tego opatrnościowy dla Polski Prymas Tysiąclecia, który w memoriale biskupów polskich do władz PRL z 8 maja 1953 r. za pomocą „non possumus” powiedział kategoryczne „nie” dla podporządkowania się Kościoła władzom świeckim. Pamiętamy, że w odpowiedzi władze uwięziły go za to. On jednak z pełnym przekonaniem trwał w swojej decyzji.

W podobne „non possumus” wpisuje się również postawa bohaterów Powstania Warszawskiego, którzy myśląc o przyszłości Ojczyzny powiedzieli zdecydowane „nie pozwalamy” tym, którzy przemocą chcą odebrać nam wolność, tym którzy chcą zniszczyć w nas polskość, tym którzy zajęli Warszawę tak, jakby byli u siebie. Ten zryw narodowy z 1944 r. jest ich „non possumus” wypowiedzianym nie tyle słowami, co konkretnymi czynami patriotyzmu, aż do najwyższej jego formy, jaką jest ofiara z życia.

A nasze „non possumus”? Pamiętajmy, że mamy do niego prawo, a czasami wręcz święty obowiązek. Zwłaszcza wtedy, kiedy idzie o wartości najwyższe. O wartości, które dotyczą Boga, człowieka i Ojczyzny. O wartości, których nigdy nie powinna przegłosować żadna ludzka ustawa, bo ich jedynym źródłem jest Bóg.

Mówiąc o naszym prawie do „non possumus” nie chodzi bynajmniej o jakiś bunt, który mógłby być szukaniem własnych interesów, ale chodzi o jakiś wewnętrzny, zdrowy głos ducha narodu, który w określonych momentach historii powinien się odezwać. Trzeba tu jednak wielkiej pokory, by określić moment w którym powinno to nastąpić. Trzeba mądrości płynącej z Bożego słowa, aby zyskać pewność, że nie robi się niczego, co sprzeciwiałoby się woli Bożej. Trzeba, jeżeli przyjdzie już taka konieczność, zrobić to mądrze i po wielokroć rozeznac sprawę przed Bogiem na kolanach.

Pamiętajmy, że naszymi dzisiejszymi decyzjami budujemy też przyszłość Ojczyzny. Konsekwencje naszych dzisiejszych wyborów są jakimś zwiastunem przyszłości. Jakie decyzje będą podejmować kolejne pokolenia Polaków tego nie wiemy. Jedną jak ich do tego przygotowujemy, jak ich wychowamy i jaki przykład im pozostawimy to już jest zależy od nas samych.

5. Św. Paweł i Orzeł Biały wskazują ten sam kierunek

Kończąc nasze rozważania wracamy do cytatu, od którego wyszliśmy: „Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”.

Pięknym symbolem dążenia do tego, co w górze jest orzeł. On startując z ziemi rozpościera szeroko skrzydła i szybuje, ku temu, co w górze, ku temu, co wysoko ponad ziemią. Orzeł jest również symbolem św. Jana Ewangelisty, którego Ewangelia wznosi nas z ziemi na wyżyny miłości Boga.

Orzeł Biały w koronie jest również symbolem Polski. Znajduje się w naszym narodowym godle. I jestem pewien, że ten Orzeł Polski wskazuje nam dzisiaj dokładnie ten sam kierunek, o którym mówi święty Paweł Apostoł w Liście do Kolosan: „Dążcie do tego, co w górze”. Niech wasze ideały będą zawsze wzniosłe, piękne, szlachetne, niech sięgają ku tym wartościom, które przynosi Chrystus. Niech sięgają ku samym wyżynom nieba, gdzie On zasiada po prawicy Ojca.

Za tym wezwaniem poszli Powstańcy Warszawscy. Tutaj w Pęcicach naszych bohaterów nazywamy „Orlętami pecickimi”. Oni nam zostawili tę wspaniałą lekcję, którą nazwaliśmy katechezą dziejów.

Jej przesłaniem jest patriotyzm, który jak na orlich skrzydłach wznosi się ku górze. Ich krew i ofiara nas do czegoś zobowiązuje. Krew tych naszych sióstr i braci woła z ziemi do nieba! Bóg nas kiedyś zapyta co zrobiliśmy z ich ofiarą? A ich ciała złożone w naszej pęcickiej ziemi są niejako ten ukryty fundament domu, który my dzisiaj wnosimy i któremu mamy obowiązek zabezpieczyć przyszłość.

Wiemy, że wszystko znajduje się w miłosiernych dłoniach Bożej Opatrzności, dlatego to o czym dzisiaj mówimy na nowo składamy w te święte Ojcowskie dłonie Boga podnosząc ku Niemu Ciało i Krew Jezusa. Pozwólcie w tym miejscu, na ostatnie, bardzo osobiste wyznanie, które jest związane z tą parafią i jak mi się wydaje z przygotowaniem mnie do dzisiejszego przewodnictwa naszej uroczystości.

Kiedy pierwszy raz, a było to dwa lata temu, wszedłem do tego kościoła aby sprawować Eucharystię, ks. proboszcz Grzegorz wskazał mi kielich i powiedział: „Ten będzie należał do księdza i w nim będzie ksiądz sprawował Mszę świętą”. Było to jeden z kilku kielichów jakie znajdowały się wówczas w zakrystii. O tamtego momentu rzeczywiście zawsze mi służył, ile razy stawałem przy tym ołtarzu. Dopiero po pewnym czasie zauważyłem, że kielich ten ma nietypowe zdobienie, które rzadko pojawiają się na naczyniach liturgicznych. Tym zdobieniem są srebrne Orły w koronie, dokładnie takie, jak z naszego narodowego godła. Czy to nie jest wymowny symbol, że podtrzymują one złotą czaszę, w której konsekrujemy Krew Chrystusa. I czy nie jest to wymowny znak, kiedy te Orły wraz z dłońmi kaptana wznoszą się w górę, aby w liturgicznym geście wielkiej doksológii ofiarować Ojcu niebieskiemu Krew Chrystusa.

Z największą dumą i powagą podniosę więc dzisiaj ten kielich z polskimi Orłami i w imieniu nas wszystkich tu obecnych powiem w sercu te słowa: przyjmij Ojcze niebieski Ciało i Krew Twojego umiłowanego Syna i pozwól nam tak żyć abyśmy byli godni tej jedynej Najświętszej Ofiary Jezusa na Krzyżu. Tej Ofiary, która jest mocą każdej ludzkiej ofiary podjętej z miłości do Ciebie i do Ojczyzny. Tej ofiary, którą złożyli w powstaniu Warszawskim i Bitwie pod Pęcicami nasi siostry i bracia, za których dziś się modlimy. Amen.